Nr. 87. We Lwowie — Czwartek dnia 28. Marca 1895. Rok XXXV.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi: We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12. Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 35 rue de Varennes Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler. CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Testament polityczny ks. Bismarka.

Lwów d. 27. marca.

Przyjmując członków obu Izb sejmu pruskiego, ks. Bismark powiedział: „Gdybym nie był taki stary, mógłbym panom jeszcze wiele powiedzieć. Niechaj wasza polityka zawsze będzie niemiecką! W tej myśli wznoszę zdrowie Najj. Pana, króla Prus a cesarza niemieckiego!“

Wszelako obszerniej się rozgadał „twórca Niemiec“, odpowiadając na przemowę Levetzowa, byłego prezydenta rajchstagu, który mu wręczył adres od marchijskiego sejmu prowincyonalnego.

„Pozwólcie pp. — mówił ks. Bismark — że za wyświadczony mi zaszczyt kilku słowy podziękuję. Wszakoż wielkie to odszczególnienie, sięgające daleko po za osobiste prace i zasługi moje, że się na powitanie moje zebrało towarzystwo tak dystyngowane, jakiego Puszcza Saska (Sachsenwald) jeszcze nie widziała. Zawstydzałby mię ten nadmiar uznania dla mojej osoby, ale mogę sobie powiedzieć, że uznanie to nie tyczy się mnie osobiście, ale sprawy, ale pracy, w której dopomagałem politycznym pracy tej wynikom. Składacie pp. dowód zadowolenia ciał parlamentarnych z tego, co wśród ciężkich walk ostatnich dziesięcioleci osiągnięto. Nie jest to doskonałość, ale nic lepszego nie mogliśmy otrzymać.

„Pracą tą dzieliłem się z moimi zmarłymi współpracownikami, a przedewszystkiem z śp. (tu się książę rozrzewniony minutę zatrzymał), z moim dawnym, starym panem, cesarzem Wilhelmem. Cóżbym ja bez niego, bez jego armii mógł był dokazać? Bylibyśmy ustrzegli w tych samych bagnach, co wszystkie nasze usiłowania narodowe. Cóżbym był mógł dokazać bez dynastyi, którą dzięki Bogu, silne ma ją korzenie, każdy monarcha w swoim kraju.

„Wielką siłę militarną, jaką król pruski bezwarunkowo rozporządza, oddać na usługi idei narodowej, oto do czegom dążył, odkąd jako poseł w Frankfurcie przekonałem się, jak polityczne kierunki w Niemczech pracują. Staremu cesarzowi i jego sojusznikom zawdzięczamy więcej, niżby jaki minister lub kanclerz mógł był dokazać. Traktaty związkowe nie byłyby istniały bez ich podpisów. Gdyby król w r. 1866 i 1870 nie był nakazał mobilizacyi, co byłoby się stało? Wszakżeż z tokiem dziejów dynastye bez zamiaru zostały chwilowo daleko ciężej dotknięte, niżby to stać się mogło jakiejkolwiek frakcyi parlamentarnej. Trudna była sprawa z Bawaryą i Saksonią, ale gdy Rzesza i naród były pospołu w potrzebie, przystąpiły do nas z największą energią.

„Ale juścić zatargi frakcyjne głębiej sięgają. To ktoś tam powie: „Przed 30 laty kanclerz oświadczył: To mi nie imponuje! Oświadczył, żeśmy wrogi Rzeszy, a więc ciężko nas obraził!“ Otóż my i sojusznicy nasi z Rzeszy cięższemi obrzucaliśmy się obrażeniami, nie słownemi, ale realnemi — kulami armatniemi; a jednakowoż bratnią rękę nam podali i szli z nami. Więc tak mojem zdaniem, rządy i dynastye są lepszymi ludźmi, niż frakcye.

„Dynastye wszelkiego unikają nieporozumienia, wszelkiej rywalizacyi, wszelkiego ubiegania się o zyski nieczyste. U dynastyi zawsze interes narodowy na pierwszym planie. Podług sobie rzec przeciw wrogowi kraju. Tak postępują nasze dynastye w porównaniu z naszemi frakcyami. Oby się od dynastyj uczyły! Dopóki na to niemieckich rodów monarszych usposobienie liczyć możemy, dopóty nie straszne się zamieszek, jakieby frakcye wewnętrzne wyrządzały.

„Pragnąłbym, aby idea narodowa, jak silnie zakorzenioną jest w dynastyach, także w sejmach poszczególnych państw Rzeszy się manifestowała. Rzeczywiście nam w Rzeszy niepodobna żyć pospołu z państwami separowanemi jak Szwecya i Norwegia. My Prusacy, Bawarczycy, Sasi jesteśmy w Niemczech; my powinniśmy się w sejmach interesować tem, jak idzie polityka całej Rzeszy. Tego ignorować nam nie wolno. Powinniśmy mieć oko na postępowanie ministra spraw zagranicznych w Radzie związkowej i jaką on politykę prowadzi.

„Idea narodowa daleko inaczej się ożywi, jeżeli się uda, patryotyzm lokalny tak zainteresować dla wspólnej sprawy narodowej, ażebyśmy też w sejmie pruskim o polityce Rzeszy rozprawiali. A rozbiór kwestyi: jak mamy instruować ministra spraw zagranicznych, to przecie rzecz łatwa przy dyskusyi nad płacą ministra. Cieszę się ilekroć w sejmach krytykują politykę Rzeszy. Dowód to, że się nią interesujemy, z nią żyjemy, czegoś się od niej spodziewamy lub obawiamy: żeśmy iść z nią gotowi. A zainteresowanie się to jeszcze nie jest tak znaczne, jakby tego życzyć sobie należało.

„Powinniśmy też wziąć rozbrat z fikcyą o luźnym paralelizmie dwóch różnych rządów, niemieckiego a pruskiego, lub bawarskiego, saskiego. Rządów separować zgoła niepodobna. Ani rząd poszczególny ani też sejm nie mogą zerwać stosunków z Rzeszą niemiecką. Nierozłączny związek tych obu interesów, jak też pierwotnie był w konstytucyi Rzeszy zamierzony, zanikł wskutek fikcyi teoretyczno-biurokratycznej, jakoby rządy nasze szły obok siebie równolegle. To się nie godzi z konstytucyą, jakkolwiekby przez pewien czas faktycznie tak się działo.

„Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, gdybym był zdrów. Alem ja człowiek znękany, stary. Jestem wam wdzięczny za waszą uprzejmość i za wysoki zaszczyt. Żal mi, że już pospołu z wami pracować nie mogę. Nie starczy mi zdrowia na borykanie się z pokusami życia w Berlinie, i to pod niejednym względem. Jestem stary, lubię wygodę, i pragnę dokonać żywota w tych tu sosniskach. Ale w myślach moich zajmuję się wami może żywiej, niż na człowieka w tym moim wieku przystoi. Lecz też niepodobna mi nagle wyrzec się myśli, do których nawykłem; jestem stary i słabowity, ale one mnie nie opuszczają.

„Uczuć moich nie zdołam wyrazić lepiej, jak prosząc panów, abyście się trzymali idei Rzeszy także w sejmie pruskim i nie zapominali, żeście obywatelami Rzeszy, i myśleli o tym, który waszym jest królem i cesarzem i ma obowiązki honorowe względem Rzeszy i sojuszników Rzeszy. Proszę was, prowadźcie nie samą tylko politykę elektorsko-brandenburską, królewsko-pruską, ale politykę cesarsko-niemiecką! W tej myśli proszę, wykrzyknijcie ze mną: Najj. Pan, cesarz a król Prus, niech żyje!“

Tyle mowy ks. Bismarka. Nazwaliśmy ją testamentem politycznym — i jest nią w całej pełni. Jak do r. 1871 dyplomacyą i orężem dążył do zjednoczenia dzielnic Niemiec w jedną Rzeszę, i to mu się pod względem materyalnym, terrytoryalnym udało — tak resztę czynności swojej poświęcił moralnemu zjednoczeniu umysłów, a na to już olbrzymi geniusz jego nie wystarczył. Dla tego wewnętrznego skonsolidowania Niemiec wywiesił sztandar pokoju, i unikał wszelkich korzystnych sposobności do wojny, aby dzieło owo mogło zostać dokonane powoli. Dlatego zaprowadził powszechne głosowanie przy wyborach do parlamentu północno-niemieckiego a następnie do rajchstagu; dlatego wytoczył a następnie cofnął kulturkampf, dlatego wydał ustawę antysocyalistyczną, dlatego wszelką władzę skupił w swoim ręku. I wszystko na nic się nie zdało! Jak wiemy, partykularyzm rozwija się coraz śmielej i potężniej. Już Göthe ubolewał, że Niemcy są narodem, ale nie znają ojczyzny — i tak już dziś mają oni jedno państwo, ale ojczyzny jeszcze nie znają. O usunięcie tego straszliwego braku — woła obecnie Bismark — to Niemcom jako swoją myśl ostatnią przekazuje. Ale kto się podejmie egzekwowania tego testamentu?

Akcya kraju
w sprawie kolei lokalnych.

II.

Mnie się jednak wydaje — zauważa profesor Gostkowski — jakoby rzecz przedstawiała się w mniej różowym świetle. Uważam przedewszystkiem za rzecz niewłaściwą, że kraj przyczyniać się ma do budowy kolei prywatnych i strategicznych, bo koleje prywatne nie leżą w interesie ogółu, koleje strategiczne zaś winny być budowane raczej kosztem państwa a nie kosztem kraju, gdyż obrona prowincyi wchodzącej w skład państwa, jest obowiązkiem państwa.

Do kolei prywatnych, a objętych programem Wydziału kraj., zaliczam 27·4 km. długą kolej Łupków-Cisna, bo kolej ta nie ma na celu obsługi ruchu ogólnego, ale służy tylko do eksploatacyi lasów, będących własnością ludzi prywatnych.

Do kolei strategicznych objętych programem Wydziału kraj., zaliczam 49·5 km. długą kolej Trzebinia-Skawce, gdyż geograficzne jej położenie zdradza, że linia ta w pierwszym rzędzie jest koleją strategiczną, jakoteż, że przecina te okolice, które mają już dostatecznie gęstą sieć kolejową. Z tych to powodów sądzę, że kraj nie powinien wydawać pieniędzy, ani na budowę tych dwóch, ani na budowę kolei Chodorów - Podwysokie i Przeworsk-Rozwadów. W takim razie odpadłaby konieczność wydawania na koleje Rozwadów-Przeworsk, kwoty 250.000 zł., Łupków-Cisna 470 000 zł., Chodorów-Podwysokie 1,000 000 zł., Trzebinia-Skawce 1,700.000 zł., razem 3,420.000 zł.

Co do preliminowanych przychodów zauważa br. Gostkowski, że w przychodach owych proponowanych sześciu kolei, figurują także premie 40.000 zł., jakie rząd ma płacić kolejom lokalnym za dowóz osób i towarów przechodzących na koleje skarbowe. Ze względu jednak, że rząd wyraźnie oświadczył, że premii płacić nie będzie, projektowane przychody zmniejszą się o kwotę 40 000 zł.

Co do wydatków, przypomina br. Gostkowski, że biuro kolejowe proponuje oddać koleje wybudowane rządowi w administracyę, a wynagrodzenie, jakie podług biura kolejowego kraj płaciłby miał rządowi, względnie kolei skarbowej, niebyłoby oznaczone stałą kwotą, ale raczej zmieniałoby się rocznie w miarę przychodów na kolejach lokalnych. Jako najniższą kwotę, którąby kraj płacił za administracye, ma być podług propozycyi biura kolejowego 800 zł. od każdego kilometra kolei. Sumę tę wypłacałby więc kraj nawet w tym razie, gdyby przychody kolei lokalnych spaść miały poniżej 800 zł. od kilometra. Gdyby zaś roczny przychód kolei lokalnej był większy aniżeli 800 zł. od kilometra kolei, natenczas kraj płaciłby rządowi więcej za administracyę. Skalę zaś podług której kilometryczne wynagrodzenie się zwiększa, projektuje biuro kolejowe Wydziału krajowego jak następuje:

Jeżeli roczny przychód od każdego kilometra kolei lokalnych wynosi:

800 zł. natenczas kraj płaci 800 zł.
900 „ „ „ „ 824 „
1000 „ „ „ „ 848 „
1500 „ „ „ „ 972 „

za administracyę, od każdego kilometra swych kolei.

Ponieważ przeciętny przychód owych sześciu kolei, do których akcya kraju się odnosi, wynosi po odtrąceniu owych 40.000 zł., które niepotrzebnie wstawiono w rubrykę przychodów, 2343 zł. od kilometra kolei, więc kraj płaciłby rządowi za administracyę swych kolei, od każdego kilometra rocznie 1147 zł., gdyż licząc podług klucza przyjętego przez biuro kolejowe, właśnie taka suma wypada.

Nie wiem — mówi p. Gostkowski — czy ryczałt za administrowanie kolei, obliczony w ten sposób, zadowoli kolej skarbową. Przeciętne wydatki ruchu z lat dziesięciu wynoszą bowiem na kolejach lokalnych w Bukowinie i w Galicyi 1737 zł. na kilometer kolei, a więc półtora razy więcej jak kraj rządowi zamyśla płacić za administracyę swych kolei.

Kraj, płacąc tedy za administracyę swych kolei 1147 zł. od kilometra, wynagradzałby przeto tylko 54% przeciętnych kosztów, jakie rząd ponosi. Ze względu jednak, że rząd chce popierać koleje lokalne, gdyż ich rozwój leży także i w jego interesie, przypuszczam że się zadowoli wynagrodzeniem ryczałtowem, obliczanem podług wzoru biura kolejowego.

Jeżeli się wykluczy z owych sześciu kolei, linie Trzebinia-Skawce i Łupków-Cisna, jako nie należące do zestawienia, to pozostaną koleje:

Chabówka Zakopane
Kołomyja-Zaleszczyki
Szeparowce-Delatyn
Borki Wielkie-Grzymałów,

do których akcya kraju odnosićby się winna.

Te cztery koleje nie miałyby więc już zysku 4 768 zł., jak biuro kolejowe wykazuje, ale laborowałyby na niedobór wynoszący 34 793 zł. rocznie. Zawód, jaki kraj spotka, wynosi przeto 34.793+4 768=39 561 zł. rocznie.

Przyczynę rozczarowania, na jakie kraj narazić się może, przyjmując propozycyę Wydziału krajowego, odgadnąć nietrudno. Rzut oka na tabelkę powyższą zdradza ją po części.

Widzimy wszakżeż, że z przytoczonych w owej tabelce czterech kolei, tylko kolej Chabówka-Zakopane ma szansy powodzenia, bo ona jedynie ma większe przychody, aniżeli rozchody, podczas gdy przy reszcie kolei, wydatki przewyższają dochody. Powód, że kolej Chabówka-Zakopane robi wyjątek, jest zaś ten, że kolej ta ma być budowaną jako kolej wąskotorowa, podczas gdy tamte trzy otrzymać mają podług projektu Wydziału krajowego, tor o tej samej szerokości, co koleje światowe. Najlepszym dowodem, że rzecz ma się istotnie tak a nie inaczej, posłużyć może fakt, że podług sprawozdania Wydziału krajowego kilometer kolei Chabówka - Zakopane, kosztowałby 80 000 zł., gdyby kolej otrzymać miała tor szeroki, podczas gdy przy torze wąskim, kilometer wypada tylko na zł. 29.000.

Uwzględniając poczynione uwagi co do wydatków i przychodów, przedstawi się rentowność tych czterech kolei jak następuje:

Kolej:	Przychody zł.	Wydatki: oprocentowanie i amortyzacya 3½% kapitału zakładowego zł.	Wydatki: fundusz na odnowę zł.	Wydatki: koszta eksploatacyi podług biura kolejowego zł.	Suma zł.
Chabówka-Zakopane	100632	38091	8460	52730	99281
Kołomyja-Zaleszczyki	132800	69380	11628	73458	154466
Szeparowce-Delatyn	50233	23924	5202	30600	59726
Borki-Grzymałów	57425	22799	5652	33959	62410
razem	341090	154194	30942	190747	375883

Ostatnie trzynastolecie
w Król. Kongresowem.

Warszawa d. 26. marca.

(Od naszego specyalnego korespondenta.)

VI.

Rolnictwo i szlachta.

Ażeby zrozumieć dokładnie dzisiejsze położenie większych właścicieli w Królestwie Kongresowem, a tem samem i stan rolnictwa, musimy się cofnąć nieco w przeszłość i zanotować te warunki, jakie im stworzono i jakie oni sami stworzyli sobie.

Artykułem wiary każdego przeciętnego obywatela ziemskiego od niepamiętnych czasów było przekonanie, że kraj nasz rolnictwem stoi, że rolnictwo jest podstawą dobrobytu i że należy tylko zorać, zasiać i zebrawszy sprzedać, aby następnie zażywać wczasu i życia.

Za czasów stosunków pańszczyźnianych ta recepta szlacheckiej egzystencyi jakoś nie najgorsze wydawała rezultaty w praktyce.

Wprawdzie byli ludzie, którzy przeczuwając zmianę stosunków, wołali o zmiany konieczne w gospodarstwie, byli i tacy

Polacy i Węgrzy.
(1848—1849.)

Przez

Stanisława Schnüra-Peplowskiego.

[Ciąg dalszy.]

Według zapisków jenerała Bułharyna, jeden szwadron szóstego pułku huzarów jeszcze przed otrzymaniem rozkazu opuścił Galicyę i przebił się do Węgier pod dowództwem swego rotmistrza, późniejszego jenerała, Jana Lenkeya. Z ósmego pułku huzarów większa część tym sposobem dostała się również do Węgier, zostawiając znaczną część oficerów, sprawie narodowej nieżyczliwych, w Galicyi. Toż samo z dwunastego pułku huzarów pod dowództwem rotmistrza Schrettera i porucznika Wiraga dwa szwadrony przybyły do Węgier. Natomiast jeden oddział tegoż pułku, spieszący z Czech do Węgier, i ścigany przez kirasyerów, szukał schronienia w Prusiech. Razem przeto zaledwo sześć szwadronów jazdy zdołało dostać się do ojczyzny.

Ogół prasy polskiej w Galicyi, jak długo takowa istniała swobodna i niezależna, oświadczał się za Węgrami.

Najpopularniejsza w owym czasie *Gazeta Narodowa* zauważyła już z początkiem września t. r., że sympatye, jakie żywi ono początkowo w Wiedniu wobec Serbów i Kroatów, musiały w końcu ustąpić z powodu reakcyjnego charakteru, jaki przybrał ruch południowo-słowiański. W sposób bardziej dosadny określiła *Gazeta* swe stanowisko wobec sprawy węgierskiej, zamieszczając z końcem września artykuł p. t. „Madziary i Kroaci“. Oświadczywszy się stanowczo przeciw panslawistycznym mrzonkom, przyznawała wprawdzie, że udzielenie pomocy narodowi, walczącemu o wolność jest świętym obowiązkiem każdego narodu, lecz obowiązek ten pogodzić należy z własną potrzebą. „Gubić siebie dlatego, aby innym pomagać, nie obowiązany jest ani pojedynczy człowiek, ani naród — słowa artykułu. — Kazać popełniać samobójstwo narodzie własnym w celu pomożenia innemu narodowi, mogą tylko szaleńcy lub sprzedajni ludzie!...“

Słusznie też potępiała *Gazeta* fantastyczne mrzonki polityków wszechsłowiańskich w artykule p. p. „Tutejsi słowianofile“, ogłoszonym w dniu szóstym października. „Bądźmy przeto Polakami przedewszystkiem — pisze *Gazeta* — a wolności nietylko naszych braci Słowian, ale nawet całego świata najkorzystniej usłużymy“.

W podobnym duchu przemawiał też w dniu czwartym października *Dziennik Narodowy* zaznaczając na naczelnem miejscu, że sprawa węgierska dwie różne w naszem społeczeństwie wywołała opinie. Określiwszy wzajemny stosunek Słowian i Madiarów w krajach korony świętego Szczepana, pisze *Dziennik* co następuje: „Nie przeczymy, że upadek lub przewaga jednej lub drugiej strony w Węgrzech, prędzej czy później mogą nie przeminąć bez wpływu na kraj nasz, na losy nasze w ogólności; nie łatwo jednak uwierzyćby nam przyszło, aby wpływ nasz do zwycięstwa jednej lub drugiej strony mógł się przyczynić. Pojmujemy, że każda z nich mogła znaleźć stronników swoich wśród nas. Nie pojmujemy jednak, aby chęć czynnego wspierania jednej lub drugiej strony wyrozumowaną być mogła...“ Przypomina następnie *Dziennik* stanowisko, zajęte przez Węgrów podczas rewolucyi listopadowej i kończy swą rzecz temi słowy: „Wielki dramat państwa węgierskiego już jest na scenie, nasz nie wyszedł jeszcze z pod pióra. Rozwiązanie obydwóch ciemna ukrywa przyszłość a natężenie aktorów tak tam jest wielkie, że żaden w obydwóch wystąpić nie może.“

Z pism niezawisłych we Lwowie jedynie radykalny *Postęp* wystąpił w duchu dla Węgrów nieprzychylnym. *Postęp* przyznawał wprawdzie, iż „idea słowiańska, silniejsza nad wszystkie stawiane jej zapory, odpycha i niszczy wszystko, cokolwiek ją powstrzymać usiłuje.“ „Pochłonie ona w takim razie — głosiło rzeczone pismo — i poetę-wodza Jelaczyca i białowąsego Radeckiego i pogardliwego Windischgrätza“ — ale dość rzucić okiem na rubrykę p. t. „Sprawy innosłowiańskie“ w szpaltach *Postępu*, by zobaczyć, jak tendencyjnie wrogo przedstawianą była w tem piśmie sprawa węgierska.

Jeśli jednak w wrześniu i w październiku 1848 roku nawet przychylnie dla Węgrów usposobione pisma lwowskie nie mogły zachęcać Polaków w Galicyi do zbiorowej akcyi na rzecz sprawy madiarskiej, to niebawem wszelka w ogóle zachęta z ich strony stała się zbędną w kierunku popchnięcia gorętszych w kraju żywiołów w objęcia rewolucyi. Widmo reakcyi, ciążące gdyby zmora nad Galicyą, wypędzało za Karpaty zarówno wychodźców, którzy wyparci z Krakowa, czekali z niecierpliwością na chwilę odwetu, jakoteż dzielniejszą młodzież krajową, nieznajdującą moralnego zaspokojenia w połowicznym ruchu rewolucyjnym, jaki miał miejsce w Galicyi. Bombardowanie Lwowa w dniu 2. listopada kres położyło rojeniom optymistów, którzy w drodze legalnej domagali się rozszerzenia spodziewanych swobód. Stan oblężenia i rządy wojskowe w Galicyi nie spowodowały wprawdzie bezpośrednich egzekucyj. Natomiast biurokracya mszcząc się za chwilowe upokorzenie, nie przebierała w środkach, jeśli jej chodziło o pozbycie się z kraju, czy z miasta osobistości sferom rządowym niemiłych. Karne kompanie miały być szkołą lojalności dla niespokojnych duchów, kij kapralski mentorem. Nie zważano przytem ani na wiek samowolnie porywanych, ani na legitymacye szlacheckie i świadectwa szkolne, uwalniające podówczas od służby wojskowej. Nie na wiele się zdały interpelacye w tej sprawie wnoszone w Izbie sejmowej kromieryzkiej, wykazujące całą ohydę takiego postępowania, kalającego zresztą mundur żołnierski stawianiem go na równi z instytucyą karną. Mając do wyboru między służbą w cesarskich szeregach, w których znęcano się bezlitośnie nad politycznymi skazańcami, a obozami powstańczymi w Węgrzech, nie dziw, iż tam podążał kwiat polskiej młodzieży, wiedziony nadto cechującym nasz naród zapałem na pole walki o wolność.

I w Peszcie wcześnie pomyślano o korzyści, jaką dla Węgier przedstawiała pomoc polska. Prócz wspomnianej już poprzednio odezwy Zaboklickiego, wzywającej do tworzenia legionu polskiego, sprawa ta w drugiej połowie września była również przedmiotem układów między Kossuthem a Jerzym Bułharynem, zamieszkałym w Węgrzech od dłuższego czasu. Kossuth, lubo chwilowo nie należał do składu gabinetu, podejmował się wyrobienia zatwierdzenia u rządu na formacyę legionu polskiego, kosztem Węgier, z sztandarem o herbach Polski i Węgier. Legion miał się składać co najmniej z dywizyi piechoty (z czterech pułków liczących po cztery tysiące ludzi), z brygady kawaleryi (ułanów), z dwu pułków złożonej i z dział dwunastu. W razie pomyślnego wyniku walki w Węgrzech, legionowi polskiemu zastrzegano wolny powrót do kraju wraz z bronią i z działami, gdyby otrzymał wezwanie od ziomków. Nadto zaś Węgrzy mieli być obowiązani do dania pomocy Polakom dla pokonania grożącego im nieprzyjaciela

Nie obyło się przy tych układach bez pewnych trudności, czynionych przez prezydenta gabinetu Bathyany'ego, który lękał się, by legion polski jako słowiański nie stanął po stronie przeciwników Węgier, oraz sądził, że przygotowania organizacyjne potrwają zbyt długo, to znów przedstawiał, że broni nie starczy nawet dla uzbrojenia ochotników krajowych, nie mówiąc już o cudzoziemcach. Wszystkie te zarzuty starał się zbić Bułharyn, a wzgląd na znaczną ilość obytych z służbą wojskową oficerów, jakich dostarczyć mogło wychodźtwo polskie, skłonił, zda się, w pierwszym rzędzie Kossutha do gorliwego popierania myśli stworzenia polskiego legionu. Z pismem upoważniającem Kossutha podążył Bułharyn w pierwszych dniach października do Lwowa, mając prócz propagandy na rzecz legionu misyę uproszenia jednego z jenerałów polskich z roku 1831, by zechciał przybyć do Węgier celem objęcia dowództwa. We Lwowie zastał Bułharyn tylko Dwernickiego, gdyż Bem, nie widząc w Galicyi odpowiedniego dla siebie pola do działania i pilnie strzeżony przez policyę miejscową, podążył już do Wiednia. Dwernicki nie mógł się zdecydować na wyjazd do Węgier.

Zwycięzca z pod Stoczka liczył już lat siedmdziesiąt, więc też nie był pochopnym do hazardownych przedsięwzięć, jakiem była niewątpliwie prejektowana wyprawa. Doręczony przez Bułharyna Radzie Narodowej list Kossutha wywołał w łonie tego ciała sprzeczne zapatrywania. Nie brakło nawet głosów, które w myśl teoryi, proklamowanej przez *Gazetę Powszechną*, utrzymywały, że Jellachich jest szermierzem wolności słowiańskiej i że Polakom nie należy stawać po stronie Węgrów.

Przemogła atoli w Radzie większość, przychylna Madiarom w nadziei, że oni tak zbiegiem okoliczności jak i skutkiem położenia geograficznego zmuszeni będą we własnym interesie do poczynienia słusznych ustępstw na rzecz Słowian. Uchwaliła przeto lwowska Rada Narodowa wysłanie trzech delegatów do Pesztu. Dwaj mieli reprezentować Galicyę, jeden zaś Kraków. Znane są nam wszakże nazwiska tylko dwóch deputatów. Jednym z nich był Józef Dzierzkowski, znany powieściopisarz i główny podówczas filar *Gazety Narodowej*, drugim Józef Wysocki, podporucznik artyleryi z roku 1831, przybyły przed kilkoma miesiącami z Francyi do kraju.

Prócz delegatów Rady Narodowej, którzy na Kraków i Wiedeń zamierzali się dostać do Pesztu, podążyli wszakże do Węgier także reprezentanci lwowskiego komitetu młodzieży, zawiązanego celem popierania sprawy węgierskiej i dwaj wysłannicy tak zwanej młodej emigracyi, kupiącej się z Królestwa i z ziem zabranych we Lwowie i Krakowie. Że o jedności i zgodzie między poszczególnemi deputacyami nie mogło być i mowy — dodawać zbyteczna. Stąd też na obcym gruncie wynikły wśród Polaków wielce niesmaczne waśnie i intrygi, które wcale nie przyniosły zaszczytu imieniowi polskiemu i zakończyły się krwawym zamachem.

Nie uprzedzajmy wszakże wypadków.

(C. d. n.)

jak Lubecki, który wierząc w ich zaprowadzenie, specyalnie dla melioracyj gruntowych tworzył pomocnicze instytucye finansowe, ale nie na wiele te wołania się przydawały — a instytucye jak Towarzystwo kredytowe ziemskie lub Bank polski, miast nieść pomoc, wytwarzały kule u nogi tych, którzy z nich czerpali kredyt.

Drugim artykułem wiary obywatelskiej było, iż gospodarzowi wystarczy mieć majątek, a rozum i nauka dobra jest dla tłumu; na ziemi tej siedzieli ludzie, których edukacya kończyła się, co najwyżej na czwartej gimnazyalnej klasie.

Warstat wymagający największej pieczołowitości — ziemia — traktowany był po macoszemu.

Istniały wtedy jeszcze zagraniczne jaskinie gry w Hamburgu, Spa, Wiesbadenie; każdy obywatelski syn musiał się przetrzeć w świecie — brał więc pożyczkę z Towarzystwa kredytowego ziemskiego, która miała mu służyć do zaprowadzenia ulepszeń gospodarskich, do podwyższenia kultury ziemi i ruszał w świat, aby ją szczęśliwie i w dobrej kompanii puścić.

Ci, którym na zagranicę nie wystarczało, posiadali jarmarki, sąsiedzkie zebrania, hulanki i przeróżne inne okazye, z których korzystać uważali sobie za święty obowiązek.

Książę Lubecki był wtedy u szczytu swej popularności, Towarzystwo kredytowe ziemskie instytucyą ubłogosławioną przez naród obywatelski.

Tak stały rzeczy do r. 1863, to jest do chwili oczynszowania włościan.

Karta odwróciła się nagle, książę-minister przestał być dobroczyńcą szlacheckim, a został prawie że zbrodniarzem.

Przy zmianie warunków zjawiła się konieczność jeszcze pilniejsza zmiany życia, a tu nawyknienia stare tak się zakorzeniły, iż należało z nimi chyba jak z rakiem — przez operacyę energiczną a gwałtowną postąpić.

Długo jeszcze szamotano się z sobą zanim doświadczenie wykazało z jednej strony potrzebę oszczędności, z drugiej stanowczą zmianę kierunku gospodarczego.

Ratowały do pewnego stopnia gospodarzy ceny produktów ziemnych; gdy za parę płacono 12 — 13 rubli, opłacała się przynajmniej produkcya i we większych majątkach starczyła na opłatę długów, zaciągniętych w lepszych czasach.

Trzeba było twardej konieczności — energicznego bodźca, aby przyspieszył zastanowienie i reformę pożądaną.

Bodziec ten zawdzięczamy znów naszym wrogom, reprezentowanym względem szlachty przez tak zwanych komisarzy włościańskich.

Ci ostatni w pamiętnem przemówieniu p. Hurki otrzymali zaraz przy jego wstąpieniu na tron generał-gubernatorski następującą adnotacyę:

„Pamiętajcie panowie, że jesteście komisarzami do spraw włościańskich a nie do spraw szlacheckich“ — czyli co miało znaczyć: duście szlachtę na każdym kroku, dokuczajcie jej i szkodźcie jej interesom.

Mieli w rękach broń najstraszniejszą, nieuregulowane po dziś dzień serwituty — a kto wie, czem dla rosyjskiego czynownika jest nakaz jego zwierzchnika, ten zrozumie łatwo z jakim zapałem po wyżej zacytowanych słowach rzuciła się cała ta zgraja i z jakiem barbarzyńskiem okrucieństwem i bizantyjską chytrością zaczęła gnębić obywateli.

Komisarz włościański Czestiakow w gubernii piotrkowskiej uregulowawszy służebności jednemu z obywateli, przyszedł do niego do domu z prośbą:

— Łaskawy panie, racz mi dać konie i odesłać do Piotrkowa, gdyż nie mam tu już co robić.

— Ha, w takim razie racz mnie panie komisarzu zabrać z sobą — odparł gospodarz — gdyż po twojej regulacyi serwitutów faktycznie i ja tu co robić nie mam.

Taką odpowiedź mogła większa część większych właścicieli w Królestwie Polskiem dać rozbijającym ostatki ich fortun gospodarzom.

Rat Towarzystwa nie było już z czego płacić — a gdy w dodatku zjawiła się konkurencya amerykańska i indyjska na zboże, gdy cła protekcyjne niemieckie cenę paszy z rubli dwunastu sprowadziły do pięciu — nasi gospodarze przyszli do wniosku, że kosztu produkcyi nie opłaca im cena zboża i.... wzięli teraz dopiero ołówek do ręki, aby się liczyć.

Ze sprawozdania Tow. kred. ziemsk. okazało się wtedy, że 3/4 majątków Królestwa jest tak obdłużone, iż o ratunku ich właścicieli marzyć nie podobna, 1/4 zaś w najlepszym razie przy dotychczasowym stanie rolnictwa utrzymać się przy ziemi będzie w możności.

Rachunek był tak widoczny, że wobec niego drętwiało każde szlacheckie serce i rodziły się wyrzuty sumienia.

Instytucya kredytowa na raty czekać nie mogła, — majątki więc nadto obdłużone szły pod młotek licytacyjny, a ich właściciele szli szukać na bruk nowych zawodów i nowego rodzaju pracy.

Ci jednak, którym długi dawały możność choćby lichej egzystencyi, zakasywali rękawy, brali się do roboty, myśleli — wynajdywali nowe źródła dochodu, gospodarstwo rolne zamieniali na przemysłowe i ostatnich lat trzynaście wiele takich nazwisk wyliczyć może, które na chlubę kraju i własną zdołały się ocalić od finansowej zatraty i nie puściły z rąk ziemi, będącej w każdym razie podstawą główną narodowości.

Obywatel, szlachcic przestał się teraz wstydzić miarki i łokcia, przestał być nieukiem, za którego gospodarował ekonom lub rządca.

Zniknęli po dworach lokaje, kucharze, cugowe konie i ekwipaże, a wszystko tam zaczęło nosić na sobie cechę praktyczności.

Gospodarze przyszli do wniosku, że nawet dzisiaj ziemia daje 4% i że tego, kto długów niema, utrzymać może.

Prawda, że tego rodzaju odsetki w stosunkach ekonomicznych Królestwa są najmniejszym procentem, jaki zaznaczyć można w interesach i że każdy z nich bezwarunkowo daje znacznie większe, ale już to samo, że egzystować pozwala, wystarczyło dla zrozumienia patryotycznego obowiązku obywateli, streszczającego się w haśle „trzymania się ziemi“.

Wystarczy znaleźć się na wyborach do Towarzystwa kredytowego, przysłuchać się obradom, rozmowom, gawędom, dalekim od hulanki ucztom, aby zrozumieć jak szlachetna ewolucya pod wpływem prześladowania rosyjskiego dokonała się w tych sercach i umysłach.

Gdy dawniej prawie zawsze, a szczególniej podczas Świętojańskiego jarmarku na wełnę lub wyścigów konnych, roiły się handelki delikatesów w Warszawie ogorzałemi i wąsatemi twarzami, a szampan odchodził niby strumieniami, dziś kto do stolicy wpadnie — załatwi interes i co tchu zmyka.

Wyścigi konne umiano nawet w praktycznym skierować kierunku, nie w Warszawie — gdzie bawią się tylko panowie — ale w Sławucie, gdzie handlują hodowcy przychówkiem miejscowym, dającym spore zyski.

Smutną byłoby jednak rzeczą, gdybyśmy o naszych gospodarzach nie znaleźli nic więcej do powiedzenia, jak tylko to, że pomyśleli w tych trudnych warunkach kraju o swej finansowej egzystencyi.

Szlachta Królestwa wyleczywszy się, dzięki naleciałościom tradycyi, z wielu wad i błędów, umiała zatrzymać i zatrzymała to z tej tradycyi co w przeszłości stanowiło jej zaletę.

Konserwatywna, spokojna, przeciwna wszelkiemu ruchowi — ona jedna reprezentuje kierunek tej biernej polityki, która nie pozwalając rezygnować z niczego, spokojną pracę za swój sztandar obiera.

Biały, szlachecki dworek zamyka się zawsze dla tych czynowników, którzyby tam chcieli się zabawić i bliżej uczciwej rodzinie przyjrzeć.

Na nieszczęście powiedzieć tego nie można o tak zwanej arystokracyi w Warszawie, kosmopolitycznej do szpiku kości.

Ci nie potrzebowali brać ołówka do ręki, ci bowiem finansowo stoją doskonale, a używając darów odziedziczonych, mało się tem troszczą, co dzieje się po za klubem szlacheckim i zielonym stolikiem.

Na palcach wyliczyć można tych innych między nimi.

Czem zaś są ci panowie, jaką gałęzią uschniętą społeczeństwa — posłużyć mogą choćby dwa następujące fakty.

Jeden z najwybitniejszych panów Królestwa był osobistym przyjacielem nieboszczyka Aleksandra III; były czasy, że go na chwilę nie odstępował, a na ten czas odsunął się, kiedy go proszono, aby samowładcy odkrył rzeczywisty stan Królestwa.

Delegacya, która po śmierci Aleksandra III znalazła się w Petersburgu, nie umiała się znaleźć przecież na wysokości swego zadania i większość jej zamiast pilnować celu głównego swej podróży, spędzała czas w klubie, gdzie przegrała 500 000 rubli w karty.

Ogółem jednak rzeczy biorąc, panowie ci stanowią bardzo niewielki procent żywiołu szkodliwego i tem samem mały wywierają wpływ na ogół — można przeto nad nimi przejść do porządku dziennego, a stwierdzić wyraźnie, że ostatnie lat trzynaście moralnie i materyalnie podniosły nasz ogół szlachecki, dodały mu mocy i charakteru, jakkolwiek go uszczupliły znacznie.

Nie liczba jednak, lecz siła stanowi zazwyczaj o wartości rzeczy.

Veritas.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów 27 marca.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił p. prezydent Mochnacki oświadczeniem, że uchwała sejmowa o 10-milionowej pożyczce m. Lwowa uzyskała sankcyę cesarską i że zwołanem już zostało posiedzenie magistratu celem powzięcia uchwały, co należy przedsiębrać dla jaknajprędszego zrealizowania tej pożyczki.

Zauważyć wypada, że specyalna komisya magistratu zajmuje się: urządzeniem wodociągów, sprawą rozszerzenia sieci kanałowej, budową rzeźni, targowicy bydła i rakarnią, wybudowaniem przytuliska dla kobiet, sprawą funduszu dla podniesienia przemysłu i handlu, budową nowego teatru, ewentualnem wykupnem sieci kolei elektrycznej, rozszerzeniem i polepszeniem oświetlenia miasta i przeprowadzeniem rozmiaru i niwelacyi miasta. — W toku są sprawy: budowa nowych koszar i budowa centralnej stacyi dla straży ogniowej; regulaminowo są traktowane: sprawa wybudowania nowych szkół, sprawa funduszu na wytworzenie zakładu zastawniczego miejskiego i odnowienie gmachu ratuszowego, wreszcie sekcya III zajmuje się sprawą wybudowania ulic i uregulowaniem dróg i placów przedmiejskich.

Z kolei p. radca Dukas odczytał wniosek r. dr. Holzera, ażeby prezydyum poleciło urzędowi budownictwa miejskiego wprowadzić w sali ratuszowej reorganizacyę o tyle, aby w miejsce obecnie istniejących foteli — radni mieli przed swemi krzesłami pulty na papiery, druki i rekwizyta pisarskie. Wniosek ten przekazano do regulaminowego traktowania.

Z porządku dziennego rozpoczęła się dalsza dyskusya nad budżetem funduszów gminnych, mianowicie nad funduszem szkolnym, który stanowi kość niezgody między poszczególnymi członkami reprezentacyi. Po dłuższej dyskusyi w której brali udział dr. Goldman, Solecki, Szayer, Gerstman i inni, przyjęła Rada rezolucye komisyi budżetowej z małemi poprawkami, a nawet gorąco zwalczana rezolucya, wzywająca Radę szkolną okręgową o niemianowanie nadal płatnych praktykantek nauczycielskich — uzyskała znaczną większość. Dział budżetu: „fundusz dóbr gminy m. Lwowa“, referowany przez ks. kan. Mazuraka i Czernego, jako też rubr. „Przychody — pokrycie“, referowaną przez dr. Maryańskiego, przyjęła Rada bez dyskusyi.

Po uchwaleniu całego budżetu postanowiono, zgodnie z wnioskiem p. Romanowicza, ażeby magistrat przedkładał Radzie miejskiej co kwartał sprawozdanie z toku spraw objętych rezolucyami, które zostały uchwalone i na wniosek Rewakowicza wezwano magistrat o przyspieszenie wprowadzenia w życie fundacyi im. A. Chylińskiego.

Na tem p. prezydent o godz. 9. m. 35 wiecz. zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. marca.

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei Alfred Deyma wyjechał na dni kilka do Wiednia na konferencyę w sprawie stabilizacyi robotników.

Wiadomości dworskie. Arcyksiężna Stefania wyjechała z Abbazyi d. 25. bm.

Na obiedzie dworskim u cesarza byli onegdaj obecni z Polaków: bar. Ziemiałkowski, prezes Koła polskiego p. Zaleski i poseł Włodzimierz Gniewosz.

Raúty i przyjęcia. Piszą nam z Wiednia. W ostatnich dniach odbyło się tu kilka rautów i przyjęć a to u ministrów Madeyskiego i Bacquehema, jako też u państwa br. Ziemiałkowskich. Dwa pierwsze rauty zgromadziły przeszło półtora tysiąca osób. U państwa Madeyskich było przyjęcie nader wykwintne. Na sobotnim raucie u br. Ziemiałkowskich prócz ministrów i sporego zastępu posłów polskich byli: nuncyusz, ambasador francuski p. Lozé z małżonką, szef sztabu jeneralnego br. Beck, admirał Sterneck, minister Kallay i żoną itd. Panna Abendrothówna która odśpiewała kilka aryj, zbierała zasłużone oklaski.

Teatr a religia. Od dyrektora lwowskiego teatru p. Z. Przybylskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Jakkolwiek wszelką polemikę teatru z publicznością i krytyką uważam za niewłaściwą, nie mogę się jednak powstrzymać od kilku słów wyjaśnienia w kwestyi zamierzonych przezemnie przedstawień pasyjnych, zwłaszcza po tak ostrem i bezwzględnem natarciu przez pewne „grono katolików“ Więc dzisiaj gdy we wszystkich zakątkach cywilizowanych miast i krajów, przedstawienia tego rodzaju stają się do pewnego stopnia dźwignią z upadku narodów przestających wierzyć w istność Boga, kiedy Niemcy i Francya itd. z całą czcią i szacunkiem otaczają tego rodzaju przedstawienia, kiedy tłumy pątników dążą do miejsc, w których one do szczytu doskonałości doszły, kiedy Kościół święty nigdy i nigdzie nie zabrania tychże, — u nas we Lwowie „pewne grono katolików“ w świętem oburzeniu woła pomocy władz bezpieczeństwa. Zaiste nikt z owego grona katolików nie widział jeszcze tych przedstawień i już w oburzeniu woła: precz z przedstawieniami pasyjnemi! Wszakże tego rodzaju przedstawienia (Jasełka) urządzał w teatrze hr. Skarbka wraz z artystami dramatycznymi i młodzieżą szkolną ks. Solecki i nikt z owego „grona“ nie protestował. Urządzał je kapłan, o którym każdy z nas głęboko jest przekonanym, że służy wiernie Kościołowi i świętych celów religii nie wystawiałby na oburzenie w tłumach Z ubolewaniem jednakże muszę powiedzieć, że widocznie owe „grono katolików“ nigdy nie było na przedstawieniach tego rodzaju jak „Przeor Paulinów“, „Konfederaci Barscy“, „Lilla Weneda“ itd. itd. — wiedzieliby bowiem, że w tych sztukach jest ołtarz na scenie, ks. Marek, ks. Kordecki, św. Gwalbert itd., a te święte postacie przesuwają się po scenie i budzą uśpione serca w wierze i miłości ojczyzny. W Krakowie, gdzie z pewnością święte prawa religii szanują, grają z olbrzymiem powodzeniem „niemieckie“ misteryum religijne Hauptmana pt. „Hanusia“, gdzie Jezus Chrystus (p. Śliwicki), Matka Boska (pani Siemaszkowa), Anioł śmierci (p. Zawadzki), i całe chóry aniołów wchodzą i nikt tam nie protestuje — tak, jak i we Wiedniu, gdzie pod okiem najwyższej władzy kościelnej i głowy państwa grają tę sztukę i nikt łez oburzenia nie wylewa.

„Chcąc przedstawić w dniu przedświątecznym arcydzieła poezyi religijnej Stefana Witwickiego pt. „Tobiasz“ i Sienkiewicza „Pójdźmy za nim“ wraz z obrazami z biblii wziętymi, miałem czyste zamiary służenia publiczności w celach szlachetnych, wyczekam jednakże na razie do lepszych czasów, zaś moje szczere chęci oddaję pod sąd bezstronny publiczności.“

Tyle p. dyrektor teatru — a teraz słowo od nas, którzy ów protest „grona katolików“, jako zgodny z naszemi zapatrywaniami, zamieściliśmy. Owoż, o ile powyższe pismo p. dyrektora teatru ma być usprawiedliwieniem, iż w dobrej wierze zamierzał urządzić na scenie lwowskiej przedstawienia pasyjne, o tyle przyjmujemy je do wiadomości — odmawiamy mu natomiast całkiem siły przekonania, iż racya w tej sprawie leży po stronie dyrekcyi teatru. P. Przybylski powołuje się na przedstawienia pasyjne za granicami kraju naszego dawane, zapominając z jednej strony, że „co kraj to obyczaj“ a z drugiej, że odbywają się one nie na scenach, na których wczoraj grano „Dwaj złodzieje“, „Oj mężczyźni“ lub jakąś pieprzną farsę francuską ale w budynkach specyalnie na ten cel przeznaczonych i nie przez aktorów, którzy wczoraj przedstawiali pajaca, oszusta, rozpustnicę ale przez takich, którzy w innych rolach absolutnie nigdy nie występują. To, zdaje się, jest pewna różnica. Powoływanie się p. Przybylskiego na przedstawienie „Jasełek“ ks. Soleckiego w teatrze skarbkowskim, może tylko posłużyć jako argument na niekorzyść dyrekcyi teatru.

Dano je tylko jednego roku i wystarczyło, aby ich więcej nie powtórzono. Podniosłego wrażenia, o jakiem wspomina p. Przybylski, nie wywarły. Co do Hauptmana „Hanusi“, wystawionej w Krakowie, to zdania są więcej niż podzielone, a zbudowanych i umocnionych we wierze skutkiem tych przedstawień nie mieliśmy jeszcze sposobności oglądać.

W końcu jeszcze jedna ogólnej natury uwaga. Dyrektor teatru w odpowiedzi swej na protest przeciw pasyjnym przedstawieniom niepotrzebnie przyoblekа szatę apostoła, która nie licuje z deskami scenicznemi. Wiara Chrystusa w ciągu tego czasu, jak p. Przybylski nie mógł jej szerzyć za pomocą teatru, nie osłabła, i nikt od niego jako dyrektora teatru, nie wymaga dziś ani jej szczepienia, ani krzewienia. Od tego jest kościół. Wystarczy zaś najgorliwszym katolikom, jeśli tylko teatr nie będzie burzyć tego, co kościół buduje, jeśli dawane sztuki nie będą naruszać przekonań religijnych lub siać zgorszenie.

Owacyę urządziły matki i siostry uwolnionych w procesie tarnopolskim młodzieńców ich obrońcom: dr. Dulębie, Lilienowi, Loewensteinowi i Soroniowi, wręczając im wczoraj bukiety kwiatów i listy dziękczynne.

Sześciu obiecujących młodzieniaszków aresztował wczoraj ajent policyjny Spang, za kradzież sześciu złotych w gotówce, 50 zeszytów szkolnych i dwu tuzinów ołówków, z grajzlerni Wittelsa przy ulicy św. Marcina. Chłopaki liczą od lat 11 do 15 i urządzili sobie formalny napad na grajzlernię w chwili, gdy jej właścicielka weszła do sąsiedniego pokoju. Wbiegli razem do sklepu i w oczach właścicielki porwali pieniądze, ołówki i zeszyty. Przy aresztowanych znaleziono tylko 30 ct. resztę już, jak powiadają, roztrwonili.

Skradziono Mojżeszowi Gertnerowi, kupcowi z Janowa, 29 litrową beczkę miodu.

Energiczny kupiec. Herman Katz, krawiec przy ulicy Krakowskiej zachętą wciągnął do sklepu Michała Schulbergera z Wiesenbergu i skłaniał go do zakupna u niego ubranie. Gdy Schulberger niechciał na cenę przystać, trzymano go w sklepie przeszło godzinę tak, że się spóźnił do pociągu a wreszcie obito go i wyrzucono ze sklepu. Sprawę oddano sądowi karnemu.

W Krynicy przed kilku dniami uroczyście wręczono złoty krzyż zasługi z koroną p. Wojciechowi Chojnikowi, tamtejszemu zarządcy kasy prowentowej wobec licznie zgromadzonych obywateli i urzędników i przybyłych z pobliskiej Muszyny. Na odznaczenie to zasłużył sobie p. Chojnik nietylko wzorową czterdziestokilkoletnią służbą, ale także prawdziwie obywatelskiem pojęciem tej służby, która, chociaż nie na bardzo wysokiem stanowisku, nacechowana była zawsze miłością kraju rodzinnego i poczuciem prawości i uczciwości. Następnie odbyło się w domu solenizanta śniadanie, na którem z prawdziwie polską gościnnością podejmowano zgromadzonych.

Ajent policyjny uwięziony za szpiegostwo. Donoszą nam z Majdanu, że urzędujący tam na granicy ajent policyjny wyznania mojżeszowego Adolf Bodek jest uwięzionym pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Rosyi, a śledztwo prowadzi sąd przemyski. Bodeka oskarżyli o szpiegostwo podoficerowie a przedsięwzi ta w jego domu rewizya miała dostarczyć sądowi korespondencye i inne dowody winy. Adolf Bodek jest znaną figurą na bruku lwowskim, posiadał bowiem tu dawniej antykwarnię.

Zgromadzenie byłego zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, które odbyło się onegdaj w Krakowie nie odbyło się tym razem bez sceny skandalicznej. Nowo wybrany prezes dyrekcyi hr. Raczyński nie chciał udzielić głosu chcącym przemawiać w sprawie zmiany statutu akcyonaryuszom.

Za tymi upomniał się p Stanisław Wojneko-Tomkiewicz, a wówczas hr. Raczyński, za przykładem wielkich możnowładców, wykrzyknął: proszę milczeć, kiedy ja mówię! Takiego tonu nie nadawał sobie jeszcze żaden przewodniczący na zgromadzeniach polskich towarzystw. To też znaczna część akcyonaryuszów i prawie wszyscy artyści opuścili zgromadzenie, a zarazem artyści postanowili domagać się zwołania sądu honorowego na tak energicznego prezesa.

Komitet dla pomnika Mickiewicza w Krakowie na dzisiejszem posiedzeniu, któremu przewodniczył ks. marszałek Eustachy Sanguszko, uchwalił nie przyjąć głównej figury pomnika oraz grupy „Nauka“, natomiast zawarł nową umowę z Rygierem. Mianowicie rzeźbiarz ma na nowo wykonać w gipsie postać Mickiewicza kolosalnej wielkości, oraz boczną grupę „Nauka“ bez żadnego wynagrodzenia, przesłać je do Krakowa do ocenienia komisyi artystycznej i dokonać wszelkich ewentualnych zmian. Po dokonanej aprobacie komisyi, figury nowe będą odlane w bronzie. Rygier obowiązany jest czuwać nad odlaniem figur. Rygierowi wstrzymano wypłatę wszelkich rat. Pieniądze otrzyma dopiero po wykonaniu nowych grup.

Wychodźtwo do Brazylii. Pod przewodnictwem hr. Potulickiego odbyło się w Glinianach zebranie okolicznego obywatelstwa celem zastanowienia się nad sprawą emigracyi włościan do Brazylii. Postanowiono działać u rządu w tym kierunku, aby ludności, która wskutek niedającej się usunąć nędzy, zmuszoną jest do emigracyi, nie czyniono w tejże przeszkód — innym zaś, również na niedostatek cierpiącym włościanom, udzielono zapomogi i przez podjęcie robót publicznych umożliwiono im zarobek.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863. Dnia 16 z. m. nadesłała uwiadomienie dyrekcya policyi w Krakowie, na ręce posła Popowskiego, że namiestnictwo nie zakazuje zawiązania towarzystwa „Przytulisko uczestników powstania 1863/64 r.“ Czyniąc zadosyć wymogom statutu, założyciele Towarzystwa zwołali zgromadzenie członków na dzień 18 marca br. W zagajeniu podniósł przewodniczący p. Popowski, że myśl Przytuliska powstała w roku 1892 i że każdy dzień niemal, powiększający liczbę nieszczęśliwych kalek niezdolnych do pracy, stwierdza coraz bardziej potrzebę tej instytucyi. Poczem wezwał zgromadzonych do wybrania sześciu z pomiędzy członków do wydziału na lat trzy. Wybrani zostali jednogłośnie pp. Fischer Władysław, Małecki Ludwik, Piasecki Feliks Walery, Piwowarski Wincenty, Popowski Józef dr. Retinger Józef. Wydział ukonstytuował się następnie, wybierając na wniosek p. Popowskiego przewodniczącym Ludwika Małeckiego, zastępcą przewodniczącego Władysława Fischera, sekretarzem Feliksa Walerego Piaseckiego, członkami wydziału: Józefa Popowskiego, dr. Józefa Retingera. Skarbnikiem został zamianowany jeden z założycieli, p. Kotarski Przemysław, który od lat wielu jest skarbnikiem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/64 r. Do komisyj kontrolującej wybrani zostali pp. Niewiarowski Władysław i Ludwiński Jacek. Przy tej sposobności Wydział widzi się w obowiązku podziękować publicznie szanownym ofiarodawcom, jakoteż i pp. artystom sceny naszej i amatorom, którzy bezinteresownym udziałem przyczynili się do wzrostu funduszu; oraz zwraca uwagę szanownej publiczności na wzniosły cel zaspokojenia potrzeb ludzi, którzy będąc w pełni sił, nieśli życie za Ojczyznę, a dziś nie są w stanie zapracować na chleb powszedni. Na razie wydział pragnąłby dać bodaj najskromniejszą pomoc przynajmniej tym nieszczęśliwym, którzy zginęliby w nędzy, a niezdolni są do żadnej pracy. Na początku każdego miesiąca będzie wydział ogłaszał listę ofiarodawców. Dotąd przystąpiło do Towarzystwa 63 członków. Adres Towarzystwa: Z. Małecki, plac Maryacki 9.

Dyfterya u dzieci. Na wtorkowem (26. bm.) posiedzeniu wiedeńskiej najwyższej rady zdrowia radca Kusy zawiadomił, iż dzięki stosowaniu surowicy krwi przy leczeniu dyfteryi u dzieci śmiertelność obniżyła się z 43 na 15%.

Pokątna giełda. Policya wiedeńska bierze się nader surowo do pracy dla wytrzebienia z kawiarń i restauracyj na Schottenringu i w okolicy, pokątnych czynności giełdowych, na które tam zwykle żydzi łowili naiwnych prowincyonalistów, drobnych przemysłowców i innych mikroskopijnych kapitalistów, chcących za pomocą gry powiększyć swe zasoby. Wezwała ona w poniedziałek 25. bm. wszystkich właścicieli tych zakładów i zobowiązała ich, iż nie tylko nie pozwolą więcej wywieszać u siebie ceduł giełdowych i prowadzić tego rodzaju operacyj, ale będą też wskazywać władzom i samychże operatorów.

Księżna Montleart, posiadająca dobra i w Galicyi, znana we Wiedniu z dobroczynności i opieki czynnej nad różnymi filantropijnymi zakładami, porażona zapaleniem płuc skutkiem przebytej influenzy, zmarła przeżywszy 82 lat.

W Dreźnie zmarł w 68 roku życia Aleksander Sowiński, synowiec bohatera z pod Woli, pułkownik wojsk pruskich.

Ludność Warszawy według ostatnich wykazów policyjnych, wynosi wogóle 535.968, w tej liczbie zaś jest stałej 232.819.

Nowy rozsadnik moskwicyzmu. Pogłoski o powstaniu nowego dziennika rosyjskiego w Warszawie sprawdzają się niestety. Redaktorem pisma *Warszawskij Listok* będzie niejaki p. Askoczenskij. Z programu nowego pisma wykluczono: artykuły wstępne i kronikę sądową.

Wystawa w Poznaniu. D. 22 bm. odbyło się w rejencyi na sali posiedzeń plenarnych wspólne zebranie komitetu honorowego i wykonawczego poznańskiej wystawy przemysłowej. Zebraniu przewodniczył naczelny prezes br. Willamowitz-Möllendorf, urząd ławników sprawowali pp. radca rejencyjny Jarski i asesor rejencyjny Massow. W zebraniu brali udział: ze strony komitetu honorowego pp.: landrat dr. Baarth, właściciel browaru Bähnisch z Grodziska, radca górniczy i dyrektor salin Besser z Inowrocławia, landrat Daum z Grodziska, naddyrektor leśnictwa krajowego Dittmer z Poznania, właściciel fabryki Genge z Skwierzyny, właściciel fabryki Grabski z Inowrocławia, radca handlowy Herz, właściciel browaru Katzenellenbogen z Krotoszyna, właściciel fabryki i przewodniczący w radzie miejskiej Juliusz Levy z Inowrocławia, dyrektor fabryki Łubieński z Wronek, radca handlowy Milch, prezes policyi Mathusius, radca sprawiedliwości i przewodniczący w radzie miejskiej Orgler, właściciel fabryki Reimann z Berlina, jeneralny radca ziemstwa Szczaniecki, dyrektor szkoły budowlanej Spetzler, jeneralny dyrektor ziemstwa Staudy, właściciel fabryki Urbanowski i nadburmistrz Witting. Ze strony komitetu wykonawczego pp.: radca budowniczy Grüder (przewodniczący), fabrykant Ecke, mechanik Förster, dyrektor fabryki Nazary Kantorowicz, architekt Kindler, fabrykant Karol Krysiewicz, mecenas dr. Lewiński, fabrykant Offierski i radca Schweiger Po zagajeniu zebrania i powitaniu zebranych przez naczelnego prezesa, zdał starszy burmistrz Witting ogólne sprawozdanie, przedstawiając w grubszych zarysach rozwój tego przedsięwzięcia, zaznaczając różne nastręczające się trudności, które szczęśliwie pokonane zostały, jak niemniej techniczne i finansowe urządzenia, które komitet zarządził. Sprawozdanie utwierdza nas w przekonaniu, że wystawa ta ciesząca się wszędzie tak wielką sympatyą, przyniesie dla handlu i przemysłu te korzyści, których się po niej wszędzie spodziewają. Mowca wyraził następnie władzom cywilnym i wojskowym podziękowanie za przychylną i życzliwą pomoc. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że z 593 zgłoszeń przypada 350 z 4.200 metr. kw. powierzchni na Księstwo i 228 zgłoszeń z 2.300 metr. kw. powierzchni na inne prowincye, a 15 zgłoszeń z 30 metr. kw. powierzchni na zagranicę, tak że wystawa ta zachowa swój charakter prowincyonalny. Do tego sprawozdania dorzucił p. radca budowniczy Grüder słów kilka, w których doniósł o różnych podjętych zabiegach, aby na gruncie księstwa zaszczepić nowe gałęzie przemysłu. Potem nastąpiły specyalne sprawozdania pojedyńczych wydziałów i tak przemawiał radca handlowy Milch w imieniu wydziału skarbowego, mecenas dr. Lewiński w imieniu wydziału redakcyjnego, p. radca Schweiger w imieniu wydziału gospodarczego, a p. Ecke w imieniu komisyi, której urządzenie zabaw poruczonem zostało. Na posiedzeniu tem podawano sobie i oglądano plany sytuacyjne, plany gmachu przemysłowego, rysunki i szkice różnych budynków, kiosków, pawilonów itp., które z powodu wdzięcznych, artystycznych kształtów ogólnie nadzwyczaj się podobały. W trakcie dyskusyi oświadczył prezes policyi p. Nathusius jako i p. naczelny prezes, że w sprawie święcenia niedzieli poczynią władze tutejsze wszelkie możliwe ustępstwa, aby i w niedziele nie krępować ruchu na wystawie. W końcu dodał p. prezes naczelny, że wniosek o udzielenie medali państwowych za celniejsze wyroby u władz wyższych przez niego popartym został, przyczem objawił żywe zadowolenie na widok takiego zewsząd stron zajęcia, zaznaczył także, że kilku większych przemysłowców z Bydgoszczy bierze udział w wystawie, zaś stan średni rzemieślniczy, któryby był bardzo pożądanym, mniej okazał zainteresowania się tą sprawą. Wyraziwszy jeszcze życzenie, aby to różnemi siłami i w różnych kierunkach wspólnie podjęte dzieło przyniosło naszej dzielnicy pożądane szczęście, solwował p. naczelny prezes posiedzenie podziękowaniem komitetowi wykonawczemu za jego niestrudzone prace i zabiegi, których dotychczas nie szczędził i których nadal szczędzić nie będzie, a którym się bezinteresownie i z takiem oddawał poświęceniem.

Zamach na chińskiego pełnomocnika. W Japonii istnieje tajne polityczne stowarzyszenie fanatyków nazywanych Soshi, wrogie cudzoziemcom, a szczególniej Chińczykom i potrosze wszelkiej cywilizacyi. Sekta ta, zawsze gotowa do popełniania mordów, przypominająca swoją organizacyą, sławną sektę buddystów, czcicieli bogini, Bohwanii w Hindustanie, którzy walczą tylko skrytobójstwem, jest plagą tak szybko cywilizowanej przez Mikada Japonii. Układy z pełnomocnikami japońskimi odbywają się w Simonoseki, gdzie też przybył ostentacyjnie Li-Hung-Tschang, opatrzony zupełną swobodą działania ze strony cesarza chińskiego. W sobotę 24 bm. gdy wracając z obrad w lektyce, zbliżał się do hotelu, w którym podczas trwania układów zamieszkuje, wystąpił z tłumu jakiś młody człowiek, lewą ręką pochwycił za kark jednego z niosących tragarzy, aby zatrzymać złoconą i oszkloną budę, i przystępując do siedzącego w głębi jej Li-Hung-Tschanga, strzelił doń z rewolweru. Kula przeszyła lewy policzek pełnomocnika. Podczas gdy ranny padał na poduszki krwią zalany, policya pochwyciła spiskowca, którym jest niejaki Koyama Rokunosuki, młody 21 letni student z Yeddo. Japoński minister prezydent telegrafował zaraz o wypadku do Mikada, bawiącego w Hiroshimo, a jednocześnie też wszyscy pełnomocnicy i dygnitarze krajowi, udali się do mieszkania rannego starca, aby mu wyrazić swój żal i oburzenie. Na wieść o zamachu, cesarz i cesarzowa chińscy wysłali natychmiast z Pekinu umyślnego swego przedstawiciela, mandaryna pierwszej klasy, z całą świtą, aby wyraził rannemu ich wyrazy współczucia. Zamach wywołał wielkie wrażenie i wogóle naganiają niedbalstwo władz japońskich, nieumiejących strzedz przedstawiciela wojującego państwa. Mikado posłał do Simonoseki dr. Sato, swego przybocznego lekarza. Rana chińskiego posła jest jednak więcej bolesną niż niebezpieczną, rewolwer bowiem był małego kalibru a strzał niedany wprost, ale ukośnie.

Fabrykacya szwedzkich zapałek, doszła dziś kolosalnych rozmiarów w Europie. W różnych krajach całe poręby są obracane na wyrób patyczków; padają tedy pod toporem sosny, świerki i nawet topole. Jedna tylko fabryka zapałek szwedzkich w Anglii wyrabia rocznie 36 milionów pudełek. Pod Berlinem w fabryce jest w użyciu maszyna, przygotowywująca dziennie 15 milionów sztuk patyczków.

O charakter i astronomię. Jedna z czytelniczek, widocznie wzruszonych onegdajszym artykulikiem p. n. „Marzec“, w którym autor doradzał kobietom stałość charakteru — przysyła nam następujące pismo w odpowiedzi autorowi: Nieraz pan pewnie płeć piękną opiewasz, więc myślę: pewnie pan się nie pogniewasz, gdy prawdę powiem, otwarcie i szczerze: „że w pański charakter wcale nie wierzę.“ *N. B.* Na astronomii pan pewnie nie zna się dokładnie, bo kwiecień zawsze zmienny, a w marcu jest ładnie!

Konstanty Tchórznicki umarł onegdaj w Krakowie, po dłuższej chorobie. Zmarły, urodzony w r. 1825, rozwijał pełną energii działalność na polu ekonomicznem i finansowem; przez lat kilka piastował urząd dyrektora Tow. kredytowego ziemskiego i był członkiem rady zawiadowczej kilku towarzystw kolejowych i banków; przed kilkunastu laty został naczelnikiem filii Banku hipotecznego w Krakowie, gdzie cieszył się ogólną sympatyą i szacunkiem. Gościnny dom państwa Tchórznickich stał się w Krakowie jednym z najmilszych ognisk życia towarzyskiego. Zmarły był żonaty z panną Emilią Polikarpów; prócz wdowy zgon jego osieroca dwoje dzieci, panią Maryę Lipską i Aleksandra, prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Aida“ wielka opera w 5 aktach Verdi'ego. Przedostatni gościnny występ pani Elwiry Colonnese, oraz pp. Aleksandra Myszugi i Józefa Szymańskiego. Pożegnalny występ panny Józefiny Carnioli i Juliana Jeromina. W piątek po raz pierwszy „Towarzysz pancerny“ komedya w 3 aktach M. Wołowskiego, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego.

„Montagsrevue“ wiedeńska (pismo tygodniowe) obchodziła wczoraj 25-letnią rocznicę powstania tego czasopisma, którego redaktorem jest p. Herzog.

Ostatnie wiadomości.

Czeski związek chłopski pochwalił swemu członkowi, Ratayowi, że złożył mandat sejmowy i z klubu młodoczeskiego wystąpił, tudzież że się przeciw powszechnemu głosowaniu oświadczył. W obozie młodoczeskim z powodu dotychczasowych niepowodzeń zaczyna górować partya umiarkowana.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko p. t.:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,

dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszów, rekolekcyj, misyj, pierwszej komunii świętej

przez

X. Collomba

misyonarza apostolskiego, b. dyrektora misyj dyecezyalnych, przełożonego seminaryum duchowuego.

Cena egz. 30 ct., z przesyłką 35 ct.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo. Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Posady ekonoma

poszukuje rodowity Polak, w ojczyźnie swej w Galicyi. Lat 31, fachowo i przemysłowo wykształcony i od ośmiu lat pozostający w czynnej służbie w Czechach, przy renomowanem gospodarstwie. Zgłoszenia pod: „R. S. 10“ Vśeobecna insertni kancelar w Praze. 6664

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

BLACHA mosiężna i drut po złr. 1·10, cyna angielska najlepsza po złr. 1·20 za 1 kilo poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KRYCIE budynków, reperacye tychże w miejscu i na prowincyi pod gwarancyą. Wszelkie przyrządy kąpielowe poleca **Z. Gosciski**, Lwów, Kopernika 7.

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

FUTRO podróżne, niedźwiedzie, w bardzo dobrym stanie, można tanio nabyć przy ulicy Łyczakowskiej l. 56.

MICKIEWICZA ulica 6, dostać można znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzony. 647

2 duże pokoje, kuchnia, Kalecza 14.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

RZĄDCA ekonomiczny, posiadający studya rolnicze i długoletnią praktykę poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynaryę lub kawalerską. Adres: Jan Bujak w Podhorodcach, p. Schodnica. 645

C. i k. pensyonowany kapitan, 45 lat, zdrów i czerstwy, z ukończoną wyższą szkołą agronomiczną, znający krajowe języki, życzy sobie objąć posadę leśniczego, rządcy, sekretarza, kasyera etc. Honoraryum obojętne. Zgłoszenia uprasza się pod adresem: J. Kleist w Auwal koło Pragi. 642

MASĘ i LAKIERY do podłóg, znakomitej jakości poleca najtaniej skład farb i materyałów **Włodek & Krajewski**, Lwów, Hetmańska 4. 634

RZĄDCA EKONOMICZNY dobrze zalecony, poszukuje posady. Wiadomości z grzeczności udzieli Towarzystwo Wzajemnej pomocy oficyalistów we Lwowie pod lit. Dr. 649

Nowości!

na suknie damskie

wełniane i bawełniane

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

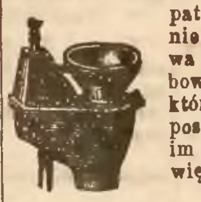
M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

Klozety pokojowe torfowe



patentowane, jedyne zupełnie ubezwaniające, z drzewa miękkiego zł. 14·—, dębowe zł. 20·—. Klozety te, które wyłącznie w Austryi posiadam, kształtem swoim i praktycznością najwięcej nadają się do użytku domowego.

Klozety z pompką cynkowe lakierowane złr. 17·—, zwykłe kubłowe złr. 8·50,

poleca 5571

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

OLIWĘ DO MASZYN

PASY DO MASZYN

w znakomitej jakości

poleca

po cenach bardzo przystępnych

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2.

(plac Krakowski).

Owies nasienny

bardzo plenny, hektolitr waży 56 kilogr., wyprodukowany na ziemi nieprzepuszczalnej i zimnej w Pawełczu, do nabycia za pobraniem kolejowem po cenie złr. 7·80 za 100 klg. z workiem loco dworzec Cieżów. Mniej jak 100 klg. nie wysyła się. Zgłoszenia przyjmuje Mencel w Niskotyrach p. Uście zielone. 6677

Budowniczy

6663

(Czech) 30 lat, fachowo wykształcony, rzetelny, praktyczny, samodzielny robotnik przy wykonywaniu budowli, tudzież wszelkich prac biurowych, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod cyfrą: „R S. 305“ do 1. kwietnia 1895 **Vseobecna insertni kancelar** w Praze, Bazar Nr. 27.

KASY

stare i nowe sprzedaje 4628 **najtaniej**

EMIL WEINER

Wien I., Salzthorgasse 4

2 prasy do siana

tudzież **siano, słomę** w każdej ilości i gatunku kupi **J. Hostevsky**, dostawca dla wojska, **Prag-karolinenthal.**



Urbanowski, Romocki i Spółka

w Poznaniu 3, 6391

Lejarnia żelaza, fabryka machin i kotłów parowych

oraz wyrobów z miedzi

podejmują się jako głównej swej specyalności: **wybudowanie nowych gorzelń parowych, przebudowanie starych** i dostawę do nich pojedynczych machin.

Zastępstwo na Galicyę: Władysław Ostrowski, inżynier w Przemyślu.



Pompy i wodociągi

wszelkiego rodzaju.

Kąpiele i klozety.

Wietrzne Powietrzne Naftowe **MOTORY**

Patentowane wiatraki.

Józef Friedlaender

inżynier

Wien, II/7 Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy gratis i franco.



Julian Dąbrowski

we Lwowie, ulica Halicka l. 17

poleca **własne wyroby ze złota** urzędownie cechowane, tak nowe jakoteż „Ocasion“. **Zegarki** kieszonkowe złote, srebrne, stalowe, niklowe oraz pendułowe franc., jakoteż **budziki.**

Senzacyjny najnowszy wynalazek patentowany



Maszyna do prania

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

UNDINE

czyści bieliznę zapomocą ciśnienia powietrza, w sposób najmniej szkodliwy i w najkrótszym czasie.

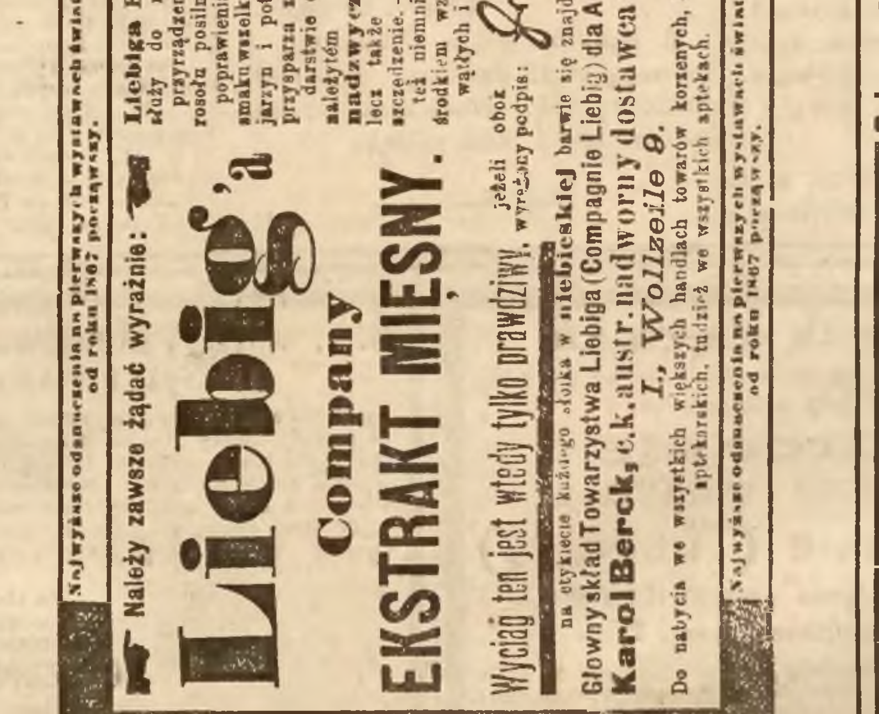
Uznana w świecie za najlepszą i najtańszą maszynę do prania.

O dobroci tejże przekonać się można co dnia od 11. do 12. na próbach prania, które się odbywają w handlu

O. T. WINCKLERA SYNA

Lwów. Teatralna 7.

Sprzedaż także u **Antoniego Halskiego** plac Maryacki 9.



Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, czyszczony



TRAN Z WĄTROBY

(w opakowaniu prawnie ochronionem)

Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.

We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Bałłabana, Al. Hübnera, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.** Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.



Maria-celskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

C. Brady

w Kromieryżu (Marawa), stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

we Lwowie **główny skład w aptece Piotra Mikolascha**, Jakób Beiser, Stanisław Lachowicz, dr. T. Zarzycki, Krzyżanowski, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker, K. Sklepiński, Wewiórski, Tytus Łazowski, Ant. Ehrbar; *w Bełzie* apt. Gross; *w Bóbrce* apt. Balbina Międlicka; *w Borszczowie* ap. M. Piotrowski; *w Brodach* H. Grünspann, apt. Bronisław Witosławski, M. Kulak, W. Landesberg, K. Maryanowski i Sp. W. Kosińskiego Spadk.; *w Brzeżanach* ad. Durst. Łobos; *w Buczaczu* apt. Kornel Lewicki; *w Czortkowie* apt. Ludwik Noss; *w Dąbrowie* apt. W. Heine; *w Dolinie* apt. F. M. Taanfellner; *w Drohobyczu* apt. Krzyżanowski, Tobiaszek; *w Glinianach* apt A. Helm; *w Gródku* apt. J. Hescheles; *w Jezierne* apt. Czemeryński, Zahradnik; *w Jezierzanach* apt. A. Kraiński; *w Husiatynie* apt. Czerski, Piekarski; *w Kamionce strum.* apt. Karol Piepes, Karol Pilewski; *w Kopyczyńcach* apt. Reder; *w Krakowcu* apt. Feliks Walczak; *w Łopatynie* apt. St. Grünfeld; *w Mielnicy* ap. Krokowski; *w Mostach wielkich* apt J. Zieliński; *w Niemirowie* apt. Przedrzymirski; *w Pomorzanach* apt. A. Aleksiewicz; *w Potoku złotym* apt. Br. Witkiewicz; *w Przemyślu* apt. Nahlik, Aleksander Mańkowski, J. Maszewski, Z. Kalicki, Lepiankiewicz; *w Przemyślanach* apt. Baranowski i Eng ender; *w Olesku* A. Kofler; *w Radziechowie* apt. Jaśkiewicz; *w Rozdole* Lud. Mierzwiński; *w Rzeszowie* apt. Ant. Kropiński, W. Kalinowski, M. Pron; *w Samborze* apt. Aleksiewicz, Maresch; *w Skale* apt. Wojciech Rogalski; *w Skolem* apt. A. Lechowski; *w Sokalu* apt. E. Wysoczański; *w Stryju* apt. Chalbazany, Komorowski, Karol Jahr; *w Tarnopolu* apt Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz i Kahane; *w Tyśmienicy* aptekarz Herman Rubel; *w Tłumaczu* apt. Winc. Szankowski; *w Turce* apteka spadkobierców M. Piatecka; *w Tyśmienicy* apt. H. Rubla; *w Zbarażu* apt. J. Kruh; *w Zborowie* apt. Rapaport; *w Złoczowie* apt. Petesch Rappaport; *w Żurawnie* apt. J. L. Tomaszewski.

Doroczne zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy

kupców i młodzieży handlowej

we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 31. marca 1895 o godzinie 4 po południu w lokalnościach Stowarzyszenia przy ulicy Czarneckiego l. 1 II. piętro, na które zaprasza wszystkich Szanownych członków

Dyrekcya.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów

z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 4904

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 6456

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskuteczuia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**



Kute żelazne 6382

brony diagonalne

z ruchomemi ogniwami

poleca po najtańszych cenach

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

Umrath i Spółka

Praga-Bubna.

Filia: Lwów, ul. Grodecka 61.

Przez użycie powyższych bron, jest sprawienie roli o wiele lepsze i glebę z pyrzu i chwastów oczyszczą.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PROSBA. Ojciec licznej rodziny podupadłej wskutek słabości i absolutnie nie mający żadnej pomocy, udaje się o pomoc i uprasza o czułość i litość nad nędzą szlachetne serca. Antoni Ciegler, w Przemyślu, ul. Węgierska 282. 643

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Do uleczenia katarów, rematyzmów, irytacyj piersiowych, influency, boleści, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń, tańszy od wszelkich innych. 5961

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.)



Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała l. 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju 6461

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Sprzedaje pod gwarancyą wyroby czysto krajowe.

Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894 najwyższą nagrodą tj.

dyplomem honorowym rządowym.

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!!! z białych fiołków !!!

wynalazku

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie.

Flakonik 1 złr.

Sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

Nowość! Nowość!

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 6. lutego 1894 l. 10.150/1100 zawiadomiło **c. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny**, że Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z właściwemi innemi Ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenia do ściągnięcia znajdujących się jeszcze w obiegu **5% listów hipotecznych** i wydania natomiast **4½% listów hipotecznych.**

Na mocy tego zezwolenia Bank hipoteczny wylosuje **z dniem 30 kwietnia 1895** wszystkie jeszcze w obiegu się znajdujące 5% listy hipoteczne i wypłaci wartość ich nominalną w dniu **1. listopada 1895**, z którym to dniem ustaje dalsze ich oprocentowanie.

Przed rozpoczęciem jednakże tego losowania mogą P. T. posiadacze 5% listów hipotecznych takowe najpóźniej do dnia **29 kwietnia 1895** skonwertować na 4½% listy hipoteczne a to pod następującymi warunkami:

Za każde 100 zł. kapitału w 5% listach hipotecznych z bieżącymi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. listopada 1895, otrzyma posiadacz tychże **100 zł. kapitału w 4½% listach hipotecznych** z bieżącymi kuponami, których pierwszy płatny również dnia 1 listopada 1895 **i dopłatę 25 ct, wal, austr. w gotówce.**

P. T. posiadacze 5% listów hipotecznych, którzy chcą skorzystać z tej propozycyi, mogą znajdujące się w ich posiadaniu dotąd niewylosowane 5% listy hipoteczne wraz z kuponami, których pierwszy płatny dnia 1 listopada 1895, przedłożyć Bankowi do konwersyi **najpóźniej do dnia 29. kwietnia 1895.**

Winkulowane lub znajdujące się w depozycie sądowym dotąd niewylosowane 5% listy hipoteczne można do wyż podanego terminu do konwersyi zgłosić, a uskutecznić konwersyę należy najdalej w przeciągu 3 miesięcy t. j. do 1 sierpnia 1895.

Lwów, w marcu 1895.

Dyrekcya.

Najtańsze źródło zakupna

Dywanów, portyer i firanek.



Dla pp. oficerów i urzędników c. k. armii i c. k. żandarmeryi, oraz dla pp. właścicieli dóbr, księży, nauczycieli, pp. urzędników państwowych, prywatnych, lasowych i domen, umożliwiliśmy zakupna

na częściowe spłaty.

Nadeszły świeże transporty dywanów salonowych, kościelnych i przed ołtarze, na ściany, do pokojów jadalnych, przedpokojów i pokojów dziecinnych, dywaników przed i nad łóżka, chodników, linoleum, firanek, portyer i firanek koronkowych, kap na łóżka i stoły jakoteż kap pluszowych, narzutek na otomany, koców, kołder i koców do podróży.

Osobne oddziały dla konfekcyi damskiej i dziecinnej, kostyumów, negliżów, parasolek i parasoli, kapeluszów damskich, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, koronek, wstążek, aksamitów i towarów jedwabnych.

Zarząd wiedeńskiego magazynu „Au Louvre“

we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Zamówienia z prowincyi załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Zrazu opowiadano, że stronnictwo wolnomyślne zamierza w rajchstagu poruszyć sprawę telegramu cesarza do Bismarka, a mianowicie interpelować kanclerza, czy bierze na siebie odpowiedzialność za telegram cesarza. Podniesienie tej sprawy w taki sposób musiałoby wywołać wielkie komplikacye, których następstwem byłoby rozwiązanie rajchstagu, — zdaje się więc, że wolnomyślni nie będąc pewni poparcia centrum Polaków myśl ową zarzucili. *Freisinnige Ztg.* tłumaczy, że cesarz jest nieodpowiedzialny, telegram ów cesarski był prywatnym, kanclerz go nie kontrasygnował, więc też do odpowiedzialności go pociągać nie można. Rajchstag postąpił samoistnie, tak samo uczynił i cesarz — i na tem powinna się rzecz skończyć.

W Rydze zabronił rząd rosyjski kasom rządowym przyjmować pieniędzy, jeżeli odnośne podania nie są ułożone w języku rosyjskim.

Maurowie zaatakowali hiszpański fort Rio Oro na zachodnim wybrzeżu Maroka, zostali jednak odparci przez załogę fortecy.

Japończycy mieli wedle nadchodzących doniesień, zająć d. 21. bm. największą z wysp Pescadorów (koło Formozy). Według doniesienia z dnia 24. bm. cofnęli się Chińczycy do Kinczu w Chinach północnych. Zamiecie śnieżne przeszkadzają w operacyach wojennych. Okręty japońskie zajęły wyspę Uachoa, położoną na południowy zachód od Kinczu.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 27. marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. Lienbacher użalał się, że wniosek, postawiony w roku 1891 przez związek agrarny w sprawie opodatkowania procentów i rent nie doszedł jeszcze do komisyi podatkowej. Mowca zapytuje prezydenta, dlaczego to się stało i co zamierza uczynić, aby takim wypadkom na przyszłość zapobiedz, oraz zaznacza, że około 100 postawionych wniosków nie doszło jeszcze do komisyi.

Prezydent odpowiada, że wniosek Lienbachera został postawiony dnia 5. listopada 1891, a stała komisya dla reformy podatkowej ukonstytuowała się w dniu 22. marca 1893; zresztą trzeba pamiętać, że przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed wnioskami z inicyatywy poselskiej i wywołują długie dyskusye z najprymitywniejszych powodów, przez co prawo inicyatywy Izby staje się iluzorycznem. Co do innych wniosków, to brak im w ogóle związku z agendami komisyi; jest rzeczą Izby, aby powzięła w swoim czasie przy obradach nad regulaminem uchwały w celu szybszego załatwiania wniosków.

P. Lienbacher prosi o głos. Prezydent nie dopuszcza dyskusyi nad odpowiedzią na zapytanie poselskie.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi podatkowej, a mianowicie ukończono debatę szczegółową nad podatkiem zarobkowym i przyjęto w trzeciem czytaniu takowy wedle projektu wraz z wniesionemi przez komisyę poprawkami.

Nastąpiła jeszcze dyskusya nad projektem ustawy o upaństwowieniu wiedeńskich telefonów.

Na dziś zapowiedziana jest w Izbie posłów dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Spodziewane są pewne nie bardzo miłe niespodzianki ze strony opozycyi.

W końcu wczorajszego posiedzenia interpelowali pp. Gerstmann i Hauck ministra Wurmbranda w sprawie zapowiedzianej wielkiej akcyi względem upaństwowienia pewnych linij kolejowych.

Wiedeń d. 27. marca.

Subkomitet dla reformy wyborczej odbył wczoraj znowu posiedzenie i to jest wszystko, co o działalności tego subkomitetu można i warto powiedzieć.

Wiedeń d. 27. marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęto debaty nad prowizoryum budżetowem.

Pierwszy przemawiał p. Eim, którego trzygodzinna mowa była bardzo ładną pod względem formy, ale pod względem politycznym nie przedstawiała nic ważnego.

Po Eimie zabrał głos p. Stalik.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy.

Wiedeń d. 27. marca.

Docent prywatny na uniwersytecie w Krakowie dr. Stanisław Ponikło otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

Praga d. 27. marca.

Od wczoraj popołudniu zwolna opada woda w Wełtawie. Także z prowincyi nadchodzą doniesienia, że stan wody w rzekach pomału się obniża. W Pradze zalane są niżej położone przedmieścia, wszelako niebezpieczeństwo już usunięto.

Na przedmieściu Lieben musiały wszystkie osoby, mieszkające w parterze, czemprędzej uciekać z mieszkań. Woda sięga tam do pierwszego piętra. W domach, mających niskie piętra, musiano nawet mieszkańców pierwszego piętra ratować na czółnach. Wszystkie budowle nadbrzeżne w Liebenie, tudzież 33 domów stoją pod wodą.

Graz d. 27. marca.

Policya zakazała zamierzonego uroczystego obchodu na cześć Bismarka. Profesor uniwersytetu Kratter wystąpił z komitetu, który uroczystość tę projektował i przygotowywał.

Friedrichsruhe d. 27. marca.

Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godzinie 12 w południe wraz z następcą tronu. W pół godziny potem wyjechał cesarz na czele szwadronu kirasyerów tego pułku, którego właścicielem jest Bismark, na plac ćwiczeń. Tam przybył także Bismark w powozie i powitany został dźwiękami muzyki wojskowej. Cesarz zbliżył się do powozu Bismarka i przywitał się z nim jak najserdeczniej. Następnie przemówił cesarz do Bismarka w długich i gorących słowach i wręczył mu honorową szablę ze złotą rękojeścią, na której wyryte są herby Alzacyi i Lotaryngii. W mowie swojej zaznaczył cesarz, że szablę z takiemi emblematami uważa za najodpowiedniejszy dar honorowy dla Bismarka i zakończył okrzykiem: „Jego Mość książe Bismark, herzog na Lauenburgu, niech żyje!

Bismark dziękował cesarzowi wzruszony i najwdzięczniejszemi słowami i ucałował rękę cesarską.

Cesarz wraz z następcą tronu udał się następnie do zamku na śniadanie, przy którem wniósł toast na cześć Bismarka, sławiąc jego zasługi.

Berlin d. 27. marca.

Prezydentem parlamentu w miejsce Levetzowa ma zostać Buel, poseł ze stronnictwa centrum, wiceprezydentami zaś mają zostać Schmidt ze stronnictwa wolnomyślnych i Spahn ze stronnictwa centrum.

Berlin d. 27. marca.

Lekarz Bismarka dr. Schweninger został mianowany przez cesarza tajnym radcą sanitarnym a sekretarz księcia Chrysander otrzymał order korony II. klasy.

Berlin d. 27. marca.

Przedłożony Radzie związkowej projekt reformy giełdowej stanowi: Firmy emitujące odpowiadają za wszelkie szkody, sprowadzone mylnymi lub niedokładnymi prospektami, jeżeli rozmyślną złą intencyę zarzucić im można, albo jeżeli mylność lub niedokładność pochodzi z niedbałości, której uniewinnić niepodobna. Odpowiedzialność odpada, jeżeli firma emitująca staranność rzetelnego kupca wykazać może. Kto osoby prywatne w zamiarze chciwym i wyzyskując ich lekkomyślność lub brak doświadczenia, uwodzi do interesów giełdowych w niestosunkowej wysokości, zostaje karanym, a dotyczący interes uznanym za niemożliwy do dochodzenia na drodze sądowej. Chcący nabyć prawną zdolność do interesów terminowych, musi się dać zapisać do rejestru giełdowego.

Petersburg d. 27. marca.

Wedle *Czasopisma prawniczego* będą z przyszłym rokiem na Syberyi zaprowadzone sądy przysięgłych.

Belgrad d. 27. marca.

Król Aleksander powrócił wczoraj rano wraz z królem Milanem. Na dworcu przyjmowali obu królów ministrowie, posłowie Austro-Węgier i Niemiec, pełnomocnik francuski, metropolita oraz dostojnicy państwowi. W drodze z dworca do pałacu tłum ludności wznosił entuzyastyczne okrzyki. Król bezpośrednio po przyjeździe wyraził prezesowi ministrów i rządowi podziękowanie za wzorowe utrzymanie porządku w kraju podczas jego nieobecności, oraz zapewnił rząd o zaufaniu swojem i przychylności.

Belgrad d. 27 marca.

Ks. Łobanow rozesłał do posłów rosyjskich przy państwach bałkańskich okólnik, w którym powiada, iż rząd carski przedewszystkiem pragnie, aby się przedstawiciele jego bezwarunkowo nie mięszali do wewnętrznych spraw tych państw. Rząd życzy powodzenia samoistnemu tych państw rozwojowi, zadaniem więc posłów powinno być głównie czuwanie nad tem, aby pokój nie był zakłócony.

Chrystyania d. 27 marca.

Liberalne pisma norwegskie z namiętnemi pogróżkami przestrzegają, aby królowi, który dzisiaj ma tu przybyć, nie wyprawiano owacyj.

Kiel d. 27 marca.

Z Bałtyku, morza Północnego i z wybrzeży Anglii donoszą o straszliwych burzach południowo-zachodnich; mnóstwo statków i ludzi zginęło.

Dział ekonomiczny.

— **Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych.** Według ostatniego wykazu gener. dyrekcyi kolei państwowych przewieziono w miesiącu lutym b. r. na wszystkich własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem 2,152.493 osób; ton towarów 1,712.015. Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł: 1,072.307 zł.; z przewozu towarów zł. 4,713.812, czyli ogółem 5,786.119 zł.

— **Ankietę** w sprawie przesilenia w przemyśle cukrowniczym zwołało ministerstwo rolnictwa, jak już donosiliśmy, na dzień 2. kwietnia do Wiednia. Galicyę reprezentować będzie p. Siegler d'Eberswald z Sędziszowa.

— **Główny zarząd** dróg żelaznych południowo zachodnich będzie w lipcu przeniesiony z Petersburga do Kijowa.

— **Upaństwowioną** ma być niebawem nie tylko kolej południowa ale i północna ces. Ferdynanda, jak pisma wiedeńskie donoszą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. marca 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 221·— do 224·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 326·— do —·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 450·— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% los. w 40 lat. 100·50 do 101·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·70 do 98·40. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·50 do 99·20. 4% los w 41½ lat. 98·— do 98·70. 4% los. w 56-latach 97·80 do 98·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·30 do 99·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 103·— do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. 4½% 100·80 do 101·50. 4% z roku 1891 97·80 do 98·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 98·20 do 98·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 26.— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 41·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·73 do 5·83. Napoleondor 9·71 do —·—. Półimperyał 10·10 do 00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·28·— do 1·33·—. Rubel rosyjski papierowy 1·31·— do 1·32·50 100 marek niemieckich 59·90 do 60·40.

Wiedeń d. 27. marca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 407.75, węgierski bank kredytowy 471·—, anglobank 174·—, länderbank 293·80, koleje państwowe 441·—, lombardy 114·—, elbetha 294·75, akcye tytoniowe 247·50, alpiny 88·50, renta majow. 101·50, węg. renta złota —·—, węgiersk. renta koronna 99·05, austr. renta koronna —·—, losy tureckie 78·80, unionbank 332·75 marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 27. marca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 251·35 (408·20), lombardy 47·90 (114·46), węgierska renta złota 103.— (—·—), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 27. marca.

(Telegram *Gaz. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 338.— (407·73), lombardy 45·75 (113·57), węg. renta złota —·— (—·—), węgiersk. renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27. marca.

W czasie ostatnich targów młyny ograniczały się w zakupnach, tak że obecnie zapasy ich zdają się być wyczerpane, gdyż dzisiaj pokup większy był jak zwykle, a cena pszenicy bez względu na to, że powietrze ociepliło się ostatecznie, utrzymały się w zupełności. Nie mniej poszukiwane było żyto, którego cena nawet podniosła się ponownie. Jęczmień średni i owies również po dobrych cenach łatwy napotykały odbyt.

Płacono pszenicę białą 7·70 do 8·30 zł., czerwoną nową 7·50 do 8·25 zł., żółtą n. 7·50 do 8·25 zł., żyto 6·60 do 7·20 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·60 zł., na kaszę 5·75 do 6·— zł., owies 6·40 do 7·— zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 40—75 zł., biała — do — tymotka 30·— do 40·—, wyka 6·— do 6·50 zł. bób 5·50 do 6·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 27. marca. Spekulanci pędzą sztucznie ceny w górę. Kukurudza podskoczyła wczoraj znowu o 22 ct., kukurudzę na maj-czerwiec płacono 6·95, pszenica na wiosnę 7·12, żyto na wiosnę 6·15, owies na wiosnę 6·64.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. marca.

Hotel Żorża. H. Zakrzewska z Wiktorowa, A. Gorayski z Moderówki, J. Rakowski z Hermanowic, L. Horodyski z Tłusteńkiego, A. Helff, M. Janock i A. Weissenfeld z Tarnopola, L. Bereus z Hamburga.

Stan powietrza. Całą dobę mieliśmy pochmurną, chwilami padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 750·0 mm.

Prognoza na dobę dnia 28 marca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny zachodni o średniej prędkości około 4·0 m sek.

Średnia temperatura doby około 2·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone — a względna wilgotność powietrza będzie około 85%.

Opad, śnieg z deszczem.

Dziś dnia 28 marca: Sykstusa. — Sawyna.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894

(Czas lwowski)

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	·	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	·	·	9·36	·	·
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	·	·	·	·	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9)	·	6·01	·	·	·
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	·	·	9·10	12·46	·
Nadbrzezia i Tarnobr	·	·	·	6·48	·
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	·
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	
Suczawy	10·16	·	8·13	1·03	7·0
Husiatyna p. Halicz	10·16	·	8·13	·	·
Czortkowa p. Halicz	·	·	·	1·03	·
Bełzca	·	·	·	5·21	·
Sokala	·	·	8·24	5·21	·
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Sereneza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	·	·	9·10	12·46	·
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	·	·	2·38 9·23	·	·

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	·	10·46	5·26	·	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	·	10·46	·	·	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	·	·	5·26	·	·
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	·	·	·	7·46	·
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	·	10·46	5·26	·	·
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	·
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	·
Suczawy	6·51	·	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	·	·	3·31	·
Husiatyna pr. Halicz	6·51	·	·	·	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	·	·	10·51	·	11·06
Nowosielicy, Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	·	·	·	·
Radowiec	6·51	·	10·51	·	11·06
Kimpolung	6·51	·	·	3·31	·
Sokala	·	·	2·56	7·21	·
Bełzca	·	·	9·56	·	·
Borysławia p. Stryj	·	·	6·16	10·26	·
Ławocznego (Munkacsa, Szerenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj					
Stanisławowa p. Stryj	·	·	6·16	7·46	·
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	·	·	10·26	7·46	·
Stryja i Skolego	·	·	10·26 3·41	·	·

Uwaga. Godziny, podkreślone czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze Informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych przewozowych.

L. 760. 6679

Licytacya szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach zostaną w drodze publicznej licytacyi sprzedane: skarty drelichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, stare żelazo itp.

Licytanci zechcą oferty swoje 50-centową marką ostemplowane, a do których to ofert 10%-we wadium załączyć należy, najdalej do dnia 23. kwietnia 1895 godziny 12 w południe Zarządowi tutejszej c. k. fabryki nadesłać.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszym c. k. ekspedycie przejrzane.

Z zarządu c. k. głównej fabryki tytoniu w Winnikach dnia 21. marca 1895.